

Protokół Nr /2025

z posiedzenia Komisji ds. Wsi i Ochrony Środowiska
Rady Miejskiej w Grodzisku Wielkopolskim,
które odbyło się w dniu 17 września 2025 roku.

Posiedzeniu przewodniczyła radna Katarzyna Lusina – Przewodnicząca Komisji, która powitała wszystkich zebranych, a następnie przedstawiła proponowany porządek obrad, który został przyjęty jednogłośnie.

1. Otwarcie posiedzenia

2. Przyjęcie porządku obrad

3. Przyjęcie protokołu z poprzedniego posiedzenia

4. Spotkanie z Prezesami wybranych Kół Łowieckich działających na terenie Gminy Grodzisk Wielkopolski i przedstawienie informacji o działalności, polowaniach, ostrzeżeniach i odszkodowaniach

5. Sprawy bieżące

6. Wolne głosy i wnioski

Wykonanie porządku obrad:

Ad. 3

Protokół z poprzedniego posiedzenia przyjęto jednogłośnie bez odczytywania.

Ad. 4

Informację na temat działalności Kół Łowieckich, polowań, ostrzeżeń i odszkodowań przedstawili Pan Romuald Dziechciarek – Prezes Koła Łowieckiego DROP oraz Pan Tomasz Sołtysiak Prezes Koła Łowieckiego RYŚ.

Pan R. Dziechciarek poinformował, że Koło Łowieckie DROP w Poznaniu dzierżawi trzy obwody łowieckie, w tym jeden na terenie Gminy Grodzisk Wielkopolski. Jest to najmniejszy obwód o powierzchni powyżej 3000 ha. DROP liczy około 60 członków, a jego gospodarka opiera się na ustawie o prawie łowieckim.

Podstawą działania każdego koła jest Wieloletni Plan Łowiecki, sporządzany na dziesięć lat kalendarzowych, w którym są zawarte wytyczne, jakie są do osiągnięcia, jeżeli chodzi o stan zwierzyny, ilość pozyskania zwierzyny, stopień zagospodarowania obwodów łowieckich itd. Pierwszym krokiem w działalności łowieckiej jest przystąpienie do inwentaryzacji zwierzyny, która zawsze odbywa się w marcu i biorą w niej udział przedstawiciele administracji Lasów Państwowych w postaci Nadleśniczego i jego pracowników, myśliwi i przedstawiciele

Wielkopolskiej Izby Rolnej. Wspomniany dokument jest podstawą do dalszego działania każdego koła łowieckiego. Liczby dotyczące ilości zwierzyny pozwalają na podjęcie dalszych kroków, czyli sporządzenie Roczno Planu Łowieckiego, który jest podstawowym i najważniejszym dokumentem w działalności koła w danym sezonie łowieckim. Plan jest konsultowany i zatwierdzany między innymi przez burmistrza lub upoważnionego przez niego pracownika i jest sporządzany na każdy rok kalendarzowy, od 1 kwietnia do 31 marca. W planie zawarte są wszystkie wiadomości dotyczące obwodu, czyli numer, powierzchnia, ilość lasu, ilość powierzchni wyłączanej, adres koła, nadleśnictwo wiodące, osoby sporządzające, wpływy z gospodarki, szkody łowieckie, sprawozdanie z roku poprzedniego, inwentaryzacja, itd. W sytuacji, gdy koło nie wykona rocznego planu przyjętego do realizacji, szczególnie w przypadku zwierzyny płowej, nadleśnictwo nalicza kary.

Pan T. Sołtysiak dodał, że w przypadku uporczywego, długotrwałego nie wykonywania planu nadleśnictwo może również wypowiedzieć umowę dzierżawy i znaleźć inne koło, które będzie gospodarowało obwodem. Jeśli chodzi o finanse, to koło musi opłacić umowy dzierżawy i dodatkowo wnieść opłaty od dzierżawionych hektarów do PZŁ. Kiedyś koła miały lżej, bo państwo partycypowało w gospodarce łowieckiej, czyli pokrywało jakąś część odpłatności za szkody łowieckie. W tej chwili za szkody łowieckie w 100% płacą myśliwi, z tego co sami wypracują, czyli z wartości sprzedanych tusz zwierzyny pozyskanej w ramach Roczno Planu Łowieckiego, ze swoich składek za przynależność do koła, z działalności gospodarczej.

Pan R. Dziechciarek poinformował, że są dwa rodzaje polowań – indywidualne i zbiorowe. Polowanie indywidualne polega na tym, że każdy myśliwy zrzeszony w kole łowieckim, który spełnia określone warunki jest uprawniony do otrzymania dokumentu upoważniającego go do polowania samodzielnie, niezależnie od innych myśliwych. Polowanie zbiorowe natomiast wzbudza dużo emocji i wiele kontrowersji, ale jest dopuszczone przez prawo. Jest określone czasowo, obejmuje okres późnojesienny i zimowy, zaczyna się w październiku, a kończy 3 stycznia. Koła tworzą kalendarz polowań, w którym określają dokładną datę i miejsce polowania, wykazują zwierzynę, na którą wolno polować w tym dniu i wykaz osób odpowiedzialnych za prowadzenie polowania. Przed polowaniem zbiorowym myśliwi muszą oznakować teren specjalnymi tablicami ostrzegawczymi, które są usuwane zaraz po jego zakończeniu. Polowania zbiorowe dziś są organizowane bardziej po to, żeby się spotkać, żeby podtrzymać tradycję, żaden z myśliwych nie ma parcia, że musi koniecznie coś ustrzelić.

Pan T. Sołtysiak dopowiedział, że myśliwi starają się ograniczyć do minimum obszar oznakowania i prowadzenia polowania zbiorowego. To nie jest tak, że polujący zajmują cały obwód i nikt nie może wejść na teren polowania, bo myśliwi przesuwają się z jednego miejsca w inne, czyli obszar, który rano był zajęty, popołudniu już jest wolny, a czasem jest tak, że już po pędzeniu tablice ostrzegawcze są zdejmowane. Samo prowadzenie polowania i wywieszenie tablic nie jest równoznaczne z zakazem przebywania na danym terenie. Myśliwi w ten sposób ostrzegają, że jest polowanie, ale to oni muszą uważać do czego strzelają i to oni muszą zapewnić bezpieczeństwo mieszkańcom.

Pan R. Dziechciarek zwrócił uwagę, że dla kół znacznym kosztem są szkody łowieckie. Na polnym obwodzie generalnie szkód nie ma, za ostatnie cztery sezony środki wypłacono tylko w sezonie 2023/2024 w wysokości 6000 zł, szkoda dotyczyła rzepaku i buraków cukrowych u jednego rolnika. Dla myśliwych najważniejsza jest dobra współpraca z rolnikami i dobrze wypracowane systemy informacyjne. W sytuacji, gdy coś złego zaczyna się dziać rolnicy dzwonią, a myśliwi

reagują w czas, stosując różne sposoby zapobiegania, np. pastuch elektryczny, środki zapachowe. Dodatkowo, kiedy jest okres zasiewów myśliwi wprowadzają dyżury, przez okres dwóch tygodni codziennie ktoś albo płoszy zwierzynę, albo jak ma możliwość to ją odstrzeli, stosuje się też odstraszacze zapachowe lub włosy od fryzjera.

Pan T. Sołtysiak dodał, że poza współpracą myśliwi starają się rolników edukować. Niestety u wielu rolników panuje przeświadczenie, że myśliwi są gdzieś zatrudnieni i dostają pieniądze za pilnowanie upraw, że ich obowiązkiem jest siedzenie na polu i odstraszanie zwierząt. Dopiero po wielu tłumaczeniach dociera do nich, że myśliwi wszystko organizują w swoim wolnym czasie, a szkody wypłacają z własnych środków. Dodatkowo Pan T. Sołtysiak zwrócił uwagę na to, że myśliwi są rozliczani przez wojewodę oraz powiatowego lekarza weterynarii z ilości przeprowadzonych polowań, jeśli nie wykonają planu w zakresie odstrzału dzika sanitarnego, a go nie wykonują, bo go nie ma. Gdy myśliwi za mało razy chodzą na polowania, to może znaczyć, że im się nie chce, że nie dokonują wszelkich starań i może na koło zostać nałożona kara finansowa lub wypowiedziana umowa dzierżawy obwodu.

Pan R. Dziechciarek oznajmił, że myśliwi często ratują się tzw. odstrzałem dewizowym, który jest formą komercyjnego łowiectwa i przynosi dochody kołom łowieckim. Polowania dewizowe dają duży zastrzyk gotówki, jednak nie wszystkie koła je organizują, tylko te, które muszą, bo wtedy pozbawiają własnych członków możliwości polowania.

Myśliwi i koła łowieckie biorą udział w różnych wydarzeniach. Ostatnim z nich był Hubertus Nowotomyski, w którym uczestniczyły koła z terenu naszej gminy. Była to fajna impreza, integrująca bardzo dużą ilość ludzi. W przyszłym roku planuje się zorganizować Hubertusa w Grodzisku, pierwsze rozmowy w tej sprawie już się odbyły. Oprócz tego co roku w klasztorze w Woźnikach odbywa się uroczysta msza za zmarłych myśliwych i leśników, po której wszyscy uczestnicy zapraszani są na tzw. poczęstunek myśliwski. Poza tym myśliwi podejmują działania edukacyjno – promocyjne, włączają się w akcje krwiodawstwa, organizują pikniki i warsztaty edukacyjno-łowieckie, współpracują z szkołami, przedszkolami, KGW.

Pan R. Dziechciarek poinformował, że myśliwi są chętni do współpracy, oferują swoją pomoc przy organizacji różnego rodzaju wydarzeń, są otwarci na wszelkie pomysły i propozycje.

Panie radne ze swojej strony również zaproponowały chęć współpracy, w myśl zasady, że razem można zrobić coś dobrego.

Do tematu wniesiono uwagi i zapytania:

- radna I. Drgas zapytała, czy Plan Łowiecki jest gdzieś dostępny i można się z nim zapoznać?

- Pan R. Dziechciarek odpowiedział, że tak, plan jest nawet co roku wysyłany do gminy.

- Zastępca Burmistrza zapytał jak się wylicza wysokość odstrzału?

- Pan R. Dziechciarek wytłumaczył stosowaną metodę na przykładzie dzika. Podał, że w obwodzie na inwenturze są dwa dziki, w przypadku dzika przyrost zrealizowany jest w granicach 250%-300%, czyli pomnażamy go i przed okresem polowań będzie 6,7 sztuk. Wytyczne są takie, żeby dzika nie było więcej jak jedna sztuka na 1000 ha obwodu. Gdyby przed okresem polowań było w obwodzie 7 sztuk dzika, obwód ma 3000 ha, czyli matematycznie trzy dziki można zostawić w łowisku, a pozostałe są przeznaczone do odstrzału. Dodatkowo w przypadku dzika dochodzi odstrzał sanitarny w związku z ASF, czyli Afrykańskim pomorem świń. W tej sytuacji koło dostaje

nakaz odstrzału określonej liczby dzików, dodatkowo, poza planem, co jest ewidencjonowane. W przypadku jeleni, danieli lub saren wiosenny stan określany jest na danym poziomie przed okresem polowań. W zależności jaka sytuacja panuje w łowisku można średnio przyjąć, że do odstrzału jest 25% populacji. Nie ma tu żadnej dowolności, ponieważ myśliwi ze wszystkiego są rozliczani.

- Zastępca Burmistrza słusznie zauważył, że zwierzęta nie znają granic obwodów. Zapytał, czy to szacowanie nie jest trochę na oko?

- Pan R. Dziechciarek przyznał, że trochę tak, dlatego zaznaczył, że jest to szacunek robiony w jednym dniu dla wszystkich obwodów, np. zrzeszonych w Nadleśnictwie Grodzisk Wlkp.

- Pan T. Sołtysiak dodał, że metod inwentaryzacji jest kilka. Oprócz metod, o których wspomniał przedmówca są jeszcze metody całorocznej obserwacji lub metody próbnych pędzeń.

- radna D. Przybysz zauważyła z własnej obserwacji, że zwierząt w lasach jest coraz mniej.

- Pan R. Dziechciarek przyznał, że to prawda. W przypadku jelenia można zaobserwować tendencję zwyżkową, daniel utrzymuje się mniej więcej na tym samym poziomie, można zauważyć znaczny spadek saren, a dziki ze względu na ASF są wyjęte spod prawa. Pan R. Dziechciarek zaznaczył, że myśliwi nie mogą na te zwierzęta polować jak im pasuje, tylko są wyznaczone terminy kiedy można pozyskać zwierzynę, a kiedy jest ona pod ochroną. Do dzika ze względu na ASF można strzelać przez cały rok, bez okresu ochronnego.

- Pan T. Sołtysiak stwierdził, że na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat, w zakresie samej ilości zwierząt można zauważyć spadek. Na ten stan mają wpływ nie tylko myśliwi realizujący odstrzał, ale my wszyscy, bo zmienia się gospodarka, powierzchnia i rodzaj upraw, gospodarstwa stają się wielkoobszarowe. Zauważalny spadek ilości saren w obwodzie wynika również z tego, że w lasach pojawiły się wilki.

- Zastępca Burmistrza zapytał, ile danieli jest uwzględnionych do odstrzału?

- Pan T. Sołtysiak odpowiedział, że jeżeli wiadomo, że są wilki, to planuje się mniej zwierzyny do odstrzału, bo wiadomo, że gdzieś stan i tak się wyrówna.

- Zastępca Burmistrza zapytał ile zajęcy jest do odstrzału?

- Pan T. Sołtysiak odpowiedział, że w jego kole w ogóle się nie poluje na zajęce, ponieważ inwentaryzacja zająca jest długotrwała.

- Pan R. Dziechciarek dodał, że żeby zajęce były w obwodach wiele kół łowieckich je wprowadzono, czyli wpuszczało do łowiska ze sztucznych hodowli. Taka sama sytuacja dotyczyła też ptaków, np. bażantów i kuropatw.

- Zastępca Burmistrza zapytał, czy pojawiają się na naszym terenie szakle?

- Pan R. Dziechciarek odpowiedział, że sporadycznie zaczęły się pojawiać. Szakal jest ujęty w Rocznym Planie Łowieckim.

- radna K. Nadobnik zapytała, czy mieszkaniiec poniesie jakieś konsekwencje jeśli wejdzie na obszar polowania?

- Pan T. Sołtysiak odpowiedział, że nie, chyba, że celowo będzie utrudniał jego przebieg.

- Pani Przewodnicząca zapytała ile mniej więcej odbywa się polowań zbiorowych w danym okresie?

- Pan T. Sołtysiak odpowiedział, że w jego kole w sezonie planuje się trzy polowania.
- Zastępca Burmistrza zapytał, czy jest jakaś ograniczona ilość osób, które mogą wziąć udział w polowaniu zbiorowym?
- Pan T. Sołtysiak odpowiedział, że nie ma. To na myśliwych spoczywa kwestia jak przeprowadzić polowanie, żeby było bezpiecznie.
- Pan R. Dziechciarek dodał, że w dzisiejszych czasach odchodzi się od tradycyjnych polowań, jakie były organizowane kiedyś, tzw. pędzonych. W tej chwili, ze względu na wypadki na polowaniach, które tak są nagłaśniane w mediach, a które występują tylko i wyłącznie przez nieuwagę myśliwego i złamanie regulaminu koła, organizują polowania metodą szwedzką. Polegają one na tym, że w łowisku ustawiane są niewysokie ambony, z których myśliwy oddaje strzał, kula jest skierowana w dół i w razie niekontrolowanego strzału jest bezpiecznie.
- radna K. Nadobnik zapytała, czy zdarzają się jeszcze przypadki kłusownictwa?
- Pan R. Dziechciarek odpowiedział, że niestety w każdej grupie społecznej zdarzają się czarne owce i tego nie da się uniknąć. Były przypadki kłusownictwa, które nasilały się przed okresami świątecznymi, ale z nimi udało się poradzić do momentu otwarcia granic, wtedy ewidentnie zwiększyło się wnykarstwo, pojawiły się wnyki w postaci żelastw.
- radna W. Tullin zapytała jaka jest procedura, żeby się dostać do koła łowieckiego i zostać myśliwym?
- Pan R. Dziechciarek odpowiedział, że schemat jest bardzo prosty. Adresy kół łowieckich dostępne są w urzędzie, albo na stronie Zarządu Okręgowego PZŁ w Poznaniu. Trzeba wybrać sobie koło, do którego się chce należeć, napisać wniosek z prośbą o przyjęcie na staż kandydacki, odpowiednio go uzasadnić itd. Wnioski są rozpatrywane przez zarząd koła i 99% z nich opiniowanych jest pozytywnie. Kandydat od razu jest pisemnie informowany, że zostaje przyjęty na staż, ale nie ma gwarancji, że zostanie przyjęty w poczet członków koła po odbyciu stażu. Staż trwa rok, z możliwością przedłużenia na dwa lata.
- radna K. Nadobnik zapytała, czy kobiety również są przyjmowane do koła łowieckiego?
- Pan R. Dziechciarek odpowiedział, że tak. Nie ma żadnych przeszkód, aby kobieta była myśliwym i należała do koła łowieckiego.
- Pan T. Sołtysiak dodał, że samo odbycie stażu wiąże się ze znalezieniem czasu, często w weekendy, bo trzeba brać udział w polowaniu, w różnego rodzaju pracach, przygotowaniach itd., a potem trzeba przystąpić do egzaminu. Wtedy zaczynają pojawiać się koszty, bo należy zapłacić za egzamin, kupić odzież, broń, lornetki itp. To są niemałe wydatki, nie każdego na nie stać.
- radna K. Nadobnik stwierdziła, że myśliwi mają zarówno swoich zwolenników, jak i wielu przeciwników. Zapytała, co by się stało, gdyby nie było odstrzału zwierzyny? Czy jest możliwe, żeby zwierzęta mogły swobodnie żyć w lesie?
- Pan T. Sołtysiak odpowiedział, że polowanie jest zazwyczaj oparte o tzw. selekcję. To nie jest tak, że myśliwi sami sobie wybierają i nie zastanawiają się do czego strzelają. Łowiectwo to selekcja i umiejętność wybrania w odpowiednim czasie odpowiednich osobników do odstrzału. Jego zdaniem na dziś zaprzestanie polowań i porzucenie tego działu gospodarki, z którego żyją producenci samochodów, broni, odzieży, a także restauracje, hotele itd. przyczyni się do strat i szkód

łowieckich. Dzięki temu w jaki sposób jest dziś prowadzona gospodarka łowiecka myśliwi mniej więcej wiedzą jakie zwierzęta są w lesie i jak zaplanować selekcję, są w stanie nad pewnymi gatunkami zapanować.

- radna K. Nadobnik zapytała, czy zdarzają się wypadki komunikacyjne z udziałem zwierząt? Co się dzieje w sytuacji, jeśli w wyniku zderzenia z dzikiem lub sarną zwierzę ucierpiało, ale jeszcze żyje?

- Pan R. Dziechciarek odpowiedział, że w takich sytuacjach pojawia się problem. Najłatwiej jest zadzwonić do myśliwego i prosić o pomoc, ale takimi przypadkami powinien zająć się weterynarz, który powinien przyjechać na miejsce, ocenić stan zwierzęcia i zdecydować co dalej z nim zrobić.

- Zastępca Burmistrza zapytał, czy w ostatnich latach były przypadki poszkodowania ludzi przez zwierzęta, np. w lesie?

- Pan R. Dziechciarek odpowiedział, że na naszym terenie nie, ale zdarzyła się sytuacja w OHZ Bieganowo, że podczas polowania jeleni zabił naganiacza.

- radna K. Nadobnik w związku z tym, że w lasach pojawiły się wilki zapytała, czy ludziom grozi z ich strony jakieś niebezpieczeństwo?

- Pan T. Sołtysiak odpowiedział, że to nie jest tak, że każde wyjście do lasu i spotkanie wilka będzie się wiązało z zagrożeniem. Wilki to dzikie zwierzęta, będą unikały człowieka i kontaktu z nim. Jeśli będzie hałas, jeśli wilk poczuje zapachy, których nie zna, to będzie unikał człowieka.

- Pan R. Dziechciarek dodał, że w sytuacji, gdy wilk nie będzie się bał, to powinna się nam zapalić czerwona lampka, że coś z nim jest nie tak, że może być chory.

- Zastępca Burmistrza zapytał, jakie choroby występują wśród dzikich zwierząt?

- Pan R. Dziechciarek odpowiedział, że pośrednio ptasia grypa, pryszczycza, wścieklizna, ASF, ale zakażeń tymi chorobami wśród zwierząt dawno nie było. W lasach jest natomiast bardzo dużo kleszczy.

- Zastępca Burmistrza zapytał, czy są znane jakieś dobre patenty na kleszcze?

- Pan R. Dziechciarek odpowiedział, że najlepiej się przyskać i smarować preparatami na kleszcze, zakrywać części ciała, ubierać ubrania ze ściągaczami, a takim stu procentowym sposobem jest oglądanie całego ciała po powrocie z lasu do domu. Można też się zaszczepić.

- Zastępca Burmistrza zapytał, czy myśliwi mają też do czynienia z bobrami?

- Pan R. Dziechciarek odpowiedział, że tak. Bobrów jest coraz więcej, został nawet wprowadzony czasowy odstrzał redukcyjny na bobry, pod ścisłą kontrolą Regionalnej dyrekcji Ochrony Środowiska. Na razie nic się nie dzieje w tym temacie, ponieważ myśliwi nie są zainteresowani strzelaniem do bobra, bo póki co dużych szkód to zwierzę nie robi.

Ad.5 i 6

- radna I. Drgas poinformowała, że po raz kolejny otrzymała wniosek od mieszkańca Ptaszkowa odnośnie rowu na działce nr 236, który bardzo długo nie był czyszczony przez Spółkę Wodną i jest zapchany. Podobny wniosek skierowała również do Pana J. Kokocińskiego – Przewodniczącego

Gminnej Spółki Wodnej, który jakieś kroki już podjął w tej sprawie. Mieszkaniec prosi, aby gmina wystosowała do Spółek Wodnych oficjalne pismo wraz ze zdjęciami.

- Zastępca Burmistrza oznajmił, że pismo trafi do poczty, następnie do Wydziału Ochrony Środowiska, który zajmie się tematem.

- radna I. Drgas zapytała czy coś wiadomo w sprawie chodnika w Ptaszkowie, od figury w stronę Lulina?

- Zastępca Burmistrza stwierdził, że w tej chwili nie odpowie na to pytanie, sprawdzi i przekaże najbardziej aktualne informacje w tej sprawie.

- radna W. Tullin zapytała czy będą realizowane inwestycje w ramach projektu Lidera?

- Zastępca Burmistrza odpowiedział, że będą. Umowa jest już chyba podpisana, tylko cała procedura odbywająca się poza gminą trwała znacznie dłużej niż zakładano. Temat jest świeży, w związku z tym cała realizacja zadań została przesunięta w czasie. Wnioski były składane w ubiegłym roku, miały być realizowane od kwietnia tego roku, a zaczną się dopiero w przyszłym roku.

- radna K. Nadobnik zapytała, czy już są zrealizowane wszystkie zeszłoroczne inwestycje z GIS?

- Zastępca odpowiedział, że część tak, inne są w trakcie. W ramach projektu powstało kino objazdowe i z niezależnych źródeł ma informację, że był to dobry pomysł.

- radna K. Nadobnik oznajmiła, że patrząc po Kobylnikach zainteresowanie kinem było spore, wydano sto numerków, a jeszcze w trakcie seansu dochodzili ludzie, co świadczy o tym, że pomysł był dobry. W przyszłym roku, gdy CK RONDO ruszy na wsiach i w mieście z repertuarem, będzie można obejrzeć fajne filmy, czy nawet koncerty, to kino się sprawdzi.

- radna I. Drgas poinformowała, że w Ptaszkowie na seansie było 90 osób. Radna uważa, że kino plenerowe to dobry pomysł, bo trafia do każdego, daje wiele możliwości, bo można zorganizować seanse filmowe i w mieście i na wsi, na zewnątrz i w pomieszczeniach zamkniętych.

- Zastępca powiadomił, że tydzień temu odbył się turniej strzelecki Rad Senioralnych, podczas którego rozmawiał z Przedstawicielem Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w sprawie możliwości pozyskania funduszy na działania związane z seniorami, między innymi na „taksówkę dla seniora”. W dniu dzisiejszym razem z dyrektorem OPS i jego zastępczynią był na bardzo ciekawym spotkaniu w tej sprawie. Wizyta na razie do niczego nie zobowiązuje, ale cieszy to, że w temacie transportu dla seniorów coś drgnęło. Można pozyskać 500.000 zł bez wkładu własnego, przy czym środki nie mogą być przeznaczone na infrastrukturę, czyli nie można kupić samochodu, ale można kupić usługę.

- Pani Przewodnicząca poinformowała, że od października rusza cykl szkoleń dla pań z KGW i sołtysów związanych z pozyskiwaniem środków zewnętrznych i pisanie projektów. Trzy spotkania odbędą się w październiku i dwa w listopadzie.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 16.00, a zakończyło o godz. 17.50

Protokołowała

Maria Kępińska

Przewodniczący Komisji

Katarzyna Lusina